

Umschlagplatz



dr Wiesława Młynarczyk
MGW

Refleksja

Mieszkamy wokół niego - miejsce w środku Warszawy , więc powinniśmy przemyśleć , co to dla nas znaczy [...]

Co to znaczy dla życia polskiego, dla duchowości polskiej?

Jakie to ma lub może mieć znaczenie dla naszej przyszłości, że mieszkamy wokół miejsca ich śmierci?

J. M. Rymkiewicz, *Umschlagplatz*

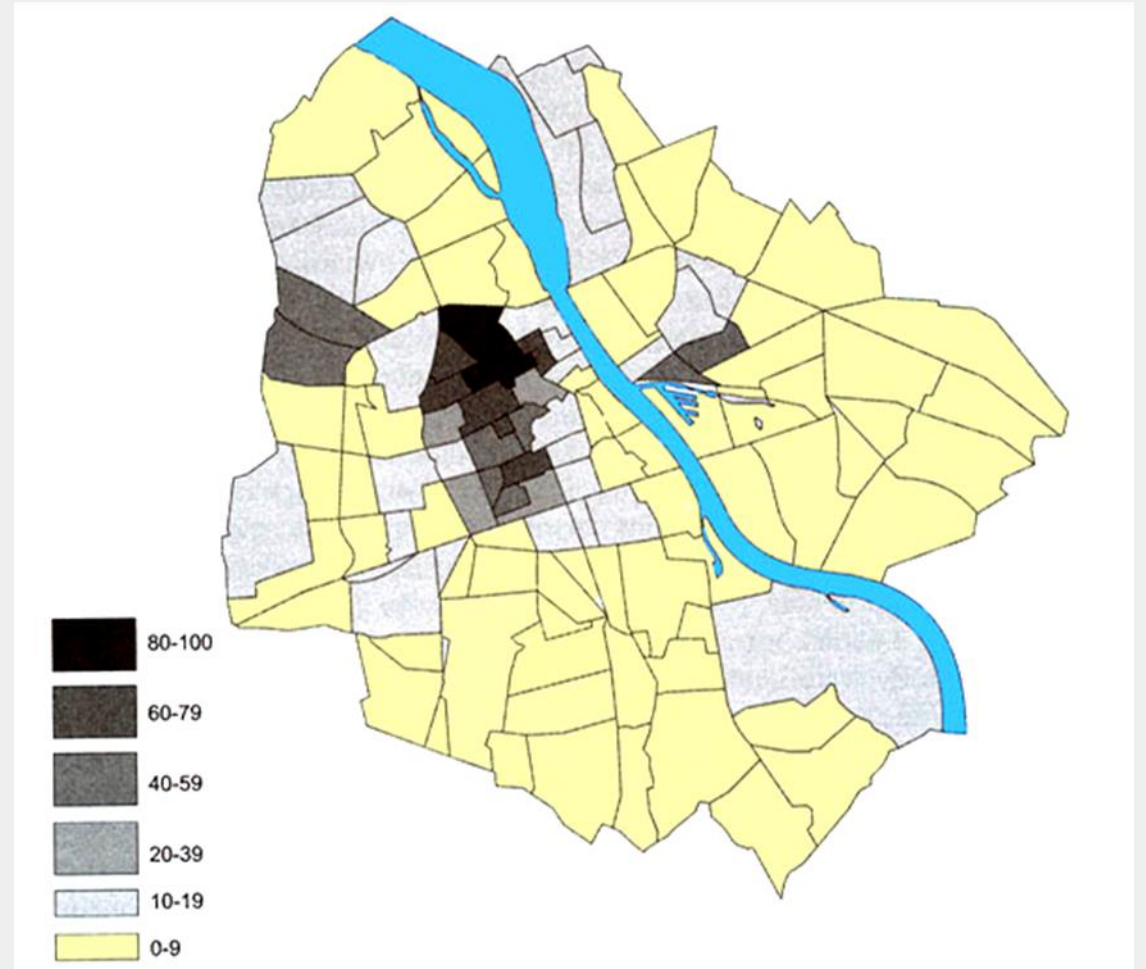


Zdjęcie: Marcin Dziedzic, Magdalena Kicińska, *Teraz'43. Losy*

Przed wojną



Obok na slajdzie: Miejsca w Warszawie zamieszkałe przez Żydów



Centrum żydowskiego handlu

Nazwy tej, jak przypuszczam, zaczęto używać dopiero w latach wojny. Przed wojną plac przy ulicy Stawki 4-8, do którego z drugiej strony dochodziła bocznicą kolejowa ułożona wzdłuż ulic Błońskiej i Dzikiej, nazywano Placem Przeładunkowym[...]. Ta nazwa – Przeładunkowy – dobrze jednak określa ówczesny charakter placu, który był ważnym centrum żydowskiego handlu hurtowego[...]

J. M. Rymkiewicz, *Umschlagplatz*

Mapa: Atlas Literatury Zagłady (nplp.pl)

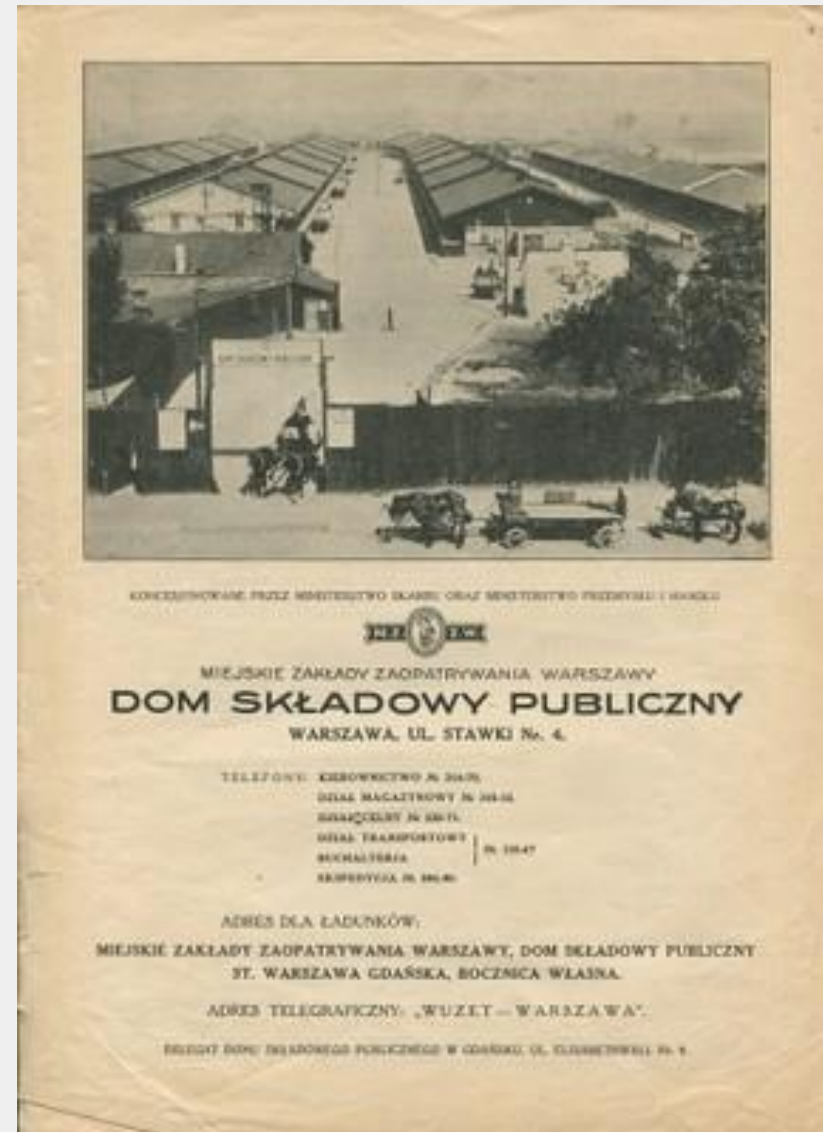


Otoczony siecią brudnych ulic

Otoczony siecią brudnych ulic, uliczek i zaułków, przed wojną skrywał skarby. Bocznym torem sprowadzano tu z całego świata transporty towarów, o które targowali się kupcy żydowscy i w które później, z magazynów na Nalewkach i w Pasażu Simonsa, zaopatrywano warszawskie sklepy. Plac miał kształt olbrzymiego kręgu, częściowo ograniczonego przez domy, a częściowo ogrodzonego płotem.

Wychodziło nań kilka bocznych uliczek łączących go w dogodny sposób z miastem.

Władysław Szpilman, *Pianista*



PLAN SYTUACYJNY ZABUDOWAN

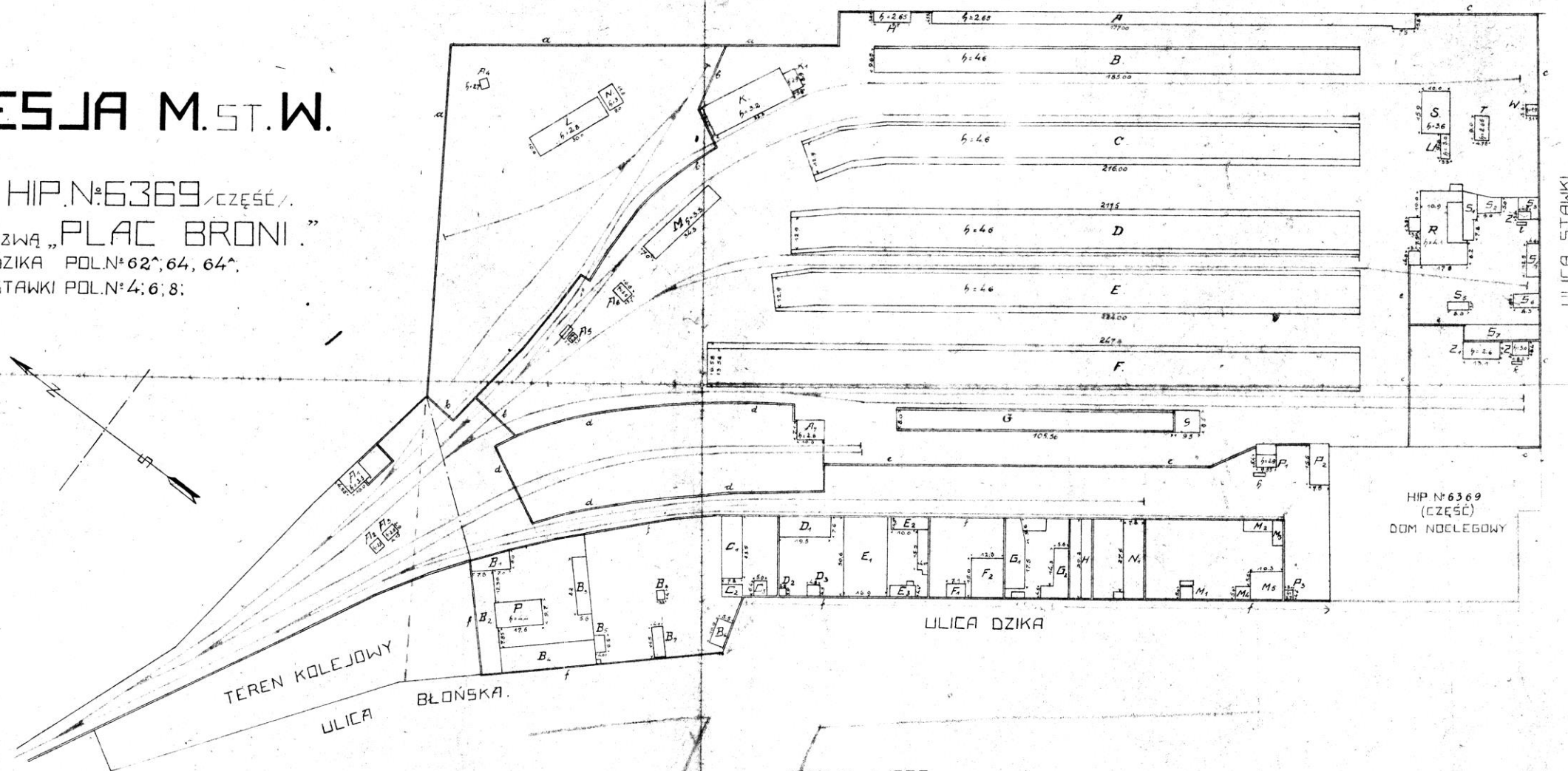
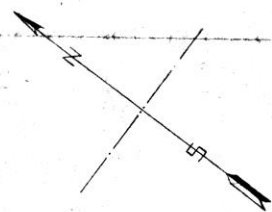
POSESJA M.ST.W.

HIP.N:6369 /CZĘŚĆ/.

POD NAZWĄ „PLAC BRONI.”

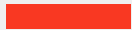
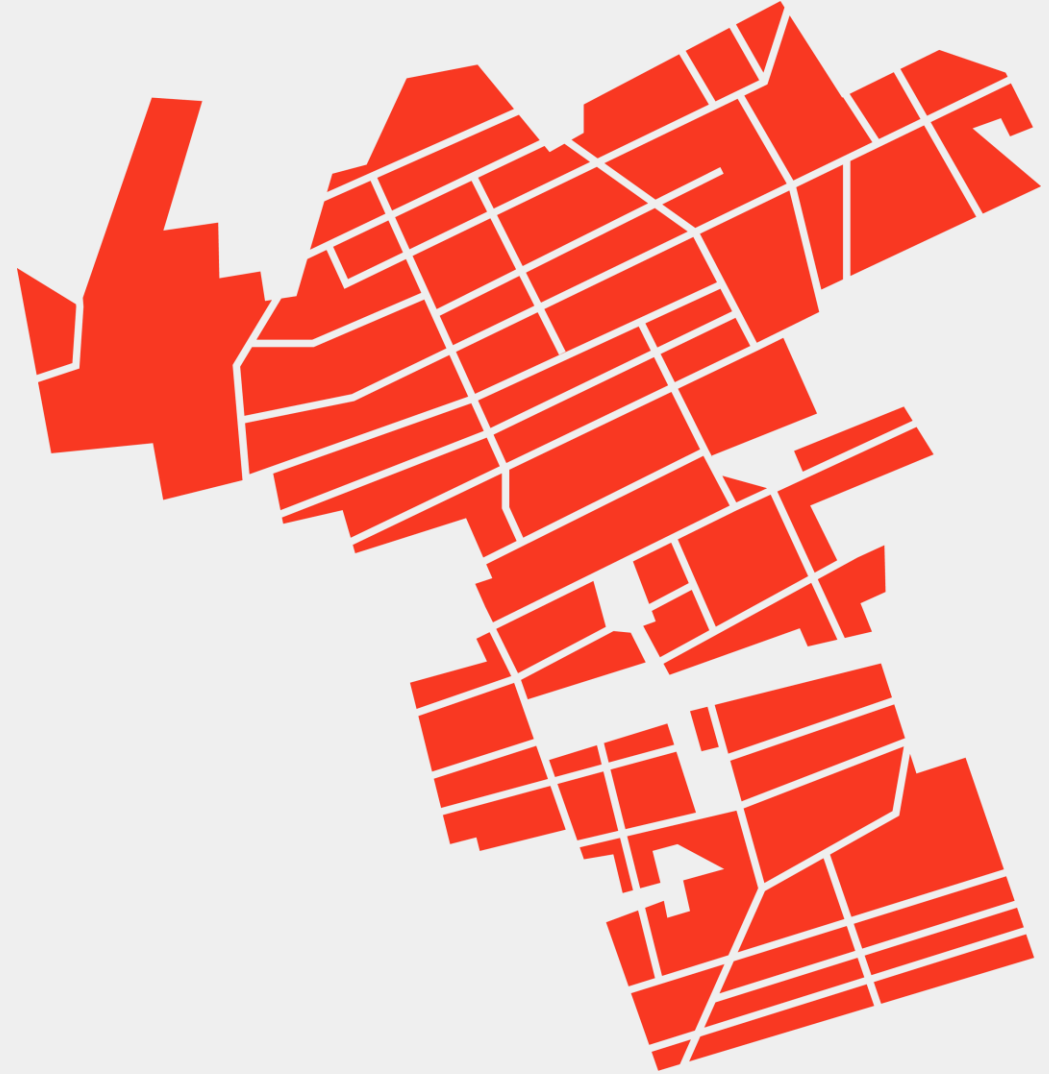
ULICA DZIKA POL.N:62⁺, 64, 64⁺,

ULICA STAWKI POL.N:4; 6; 8;



SKALA 1:1000.

Getto



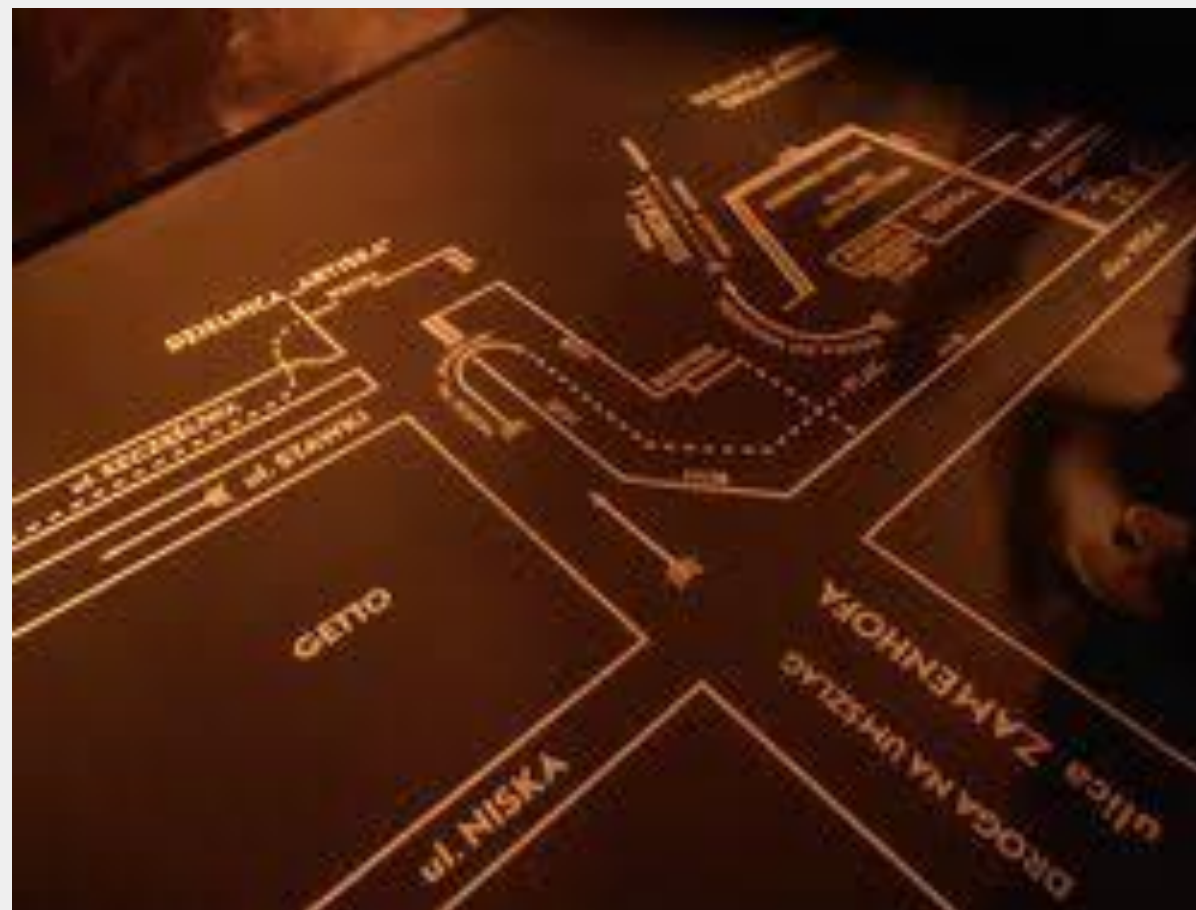
Zabierali ich na Umschlagplatz

I zrobili na Niskiej 35 blokadę, zabierali tych ludzi na Umschlagplatz. [...] z naszego balkonu widać było wachę na Dzikiej, która prowadziła na Umschlagplatz, tak, że nie trzeba było wozić furmankami, tylko ludzi pieszo prowadzili.

[...]

Policja Żydowska wchodziła na klatki schodowe i dobijała się do mieszkań, z których wygarniali ludzi i zabierali ich na Umschlagplatz [...]

W. Kornlbum, *Wspomnienia. Moja wersja*



Policja żydowska złapała mamę

Któregoś dnia, jeszcze zanim tatuś poszedł pracować na Nalewki, szliśmy do tego szopu na Ogrodową i policja żydowska złapała mamę, Estusię, Władka, mnie i jeszcze kilka osób, które tam zgarnęli z ulicy i zawieźli na Umschlagplatz[...]

Stali Niemcy ze szmajserami, ręcznymi karabinami maszynowymi i masa ludzi tam była. I było bardzo gorąco i chciało się pić, ale nie było co. Żadnych selekcji wtedy nie przeprowadzali, wszyscy usiedli na ziemi, z boku był słynny budynek szpitala. [...]

W. Kornblum, *Wspomnienia. Moja wersja*



Coraz mniej tych ludzi zostawało

Potem zaczęli ludzi wypychać przez takie przejście, za ten budynek, do wagonów. Myśmy wagonów nie widzieli, bo był taki nasyp i jeszcze budynek, a dopiero po drugiej stronie były szyny. Tak jak ja pamiętam, to ludzie dosyć chętnie w tamtą stronę szli, licząc, że rzeczywiście gdzieś lepiej być pierwszym... I coraz mniej tych ludzi zostawało[...]

To trwało kilka godzin. Potem wszystko ucichło, widocznie tych ludzi wywieźli.

W. Kornblum, *Wspomnienia. Moja wersja*



Kobiety histerycznie łkały

Gdy znaleźliśmy się na placu, było jeszcze całkiem pusto. Ludzie biegali tam i z powrotem w bezskutecznym poszukiwaniu wody. Był wspaniały, gorący dzień późnego lata[...] U wylotu jednej z ulic nie było nikogo. Wszyscy obchodzili to miejsce z daleka, nie zatrzymując się i spoglądając na nie ze zgrozą. Leżały tam ciała tych, których zamordowano za popełnienie jakiegoś wykroczenia, może nawet za próbę ucieczki [...] Przed bramy placu zajeżdżały co pewien czas wozy i spędzano tu tłumy przeznaczonych na wysiedlenie ludzi. Przybysze ci nie skrywali swojej desperacji: mężczyźni mówili podniesionymi głosami, a kobiety, którym odebrano dzieci szlochały, i histerycznie łkały. Jednakże już po chwili zaczynał i na nich działać panujący na Umschlagplatzu nastrój apatii i oępienia.

W. Szpilman, *Pianista*



Codziennie odchodził transport

Codziennie odchodził transport składający się przeciętnie z 5-6000 „wysiedleńców”. W godzinach popołudniowych, o 16-17, odbywało się załadowywanie do wagonów[...] Przeciętnie ładowano do wagonów po sto osób. Napętnione wagony zamykano od zewnątrz[...] Wszystkich ludzi wypędzano z budynku szpitalnego, bijąc przy tym w brutalny sposób kolbami karabinów i pakami. Na pierwszym placu (plac przeładunkowy składa się z dwu placów; pierwszy z nich łączący się z jednej strony z biurem Umschlagplatzu, a drugiej strony przy pomocy bramy z drugim placem, sąsiadującym bezpośrednio z bocznicą kolejową) odbywał się tzw. selekcja ludzi. Strumień ludzki – matki z niemowlętami na ręku, ludzie z ciężkimi tobołami na plecach, przynależni do różnych warstw społecznych – mijał dwu lub więcej oficerów SS stojących po obu stronach strumienia

Ze sprawozdania zjednoczonych organizacji antyfaszystowskich getta warszawskiego wysłanego do rządu polskiego w Londynie, o likwidacji ludności żydowskiej w Polsce



Wszyscy zostają „przesiedleni”

Część zdolnych do pracy fizycznej mężczyzn odstawiano na Dulag (Durchfuhrlager), skąd ich kierowano na różne obozy pracy.

Posiadaczy ważnych Auswesów, na ogół po energicznej interwencji dyrektorów shopów, zwalniano, resztę zaś (przynajmniej 90%) kierowani do stojących na bocznicach kolejowej wagonów bydlęcych. W pierwszych dniach akcji wybrakowali Niemcy tzw. niezdolnych do pracy i zabijali ich na żydowskim cmentarzu. Miało to na celu wytworzenie przekonania wśród Żydów, że niezdolnych do pracy fizycznej zabije się, jako zbędny balast, wszyscy natomiast zostają doprawdy przesiedleni.

Ze sprawozdania zjednoczonych organizacji antyfaszystowskich getta warszawskiego wysłanego do rządu polskiego w Londynie, o likwidacji ludności żydowskiej w Polsce



Celem była mordownia w Treblince

Kierunek transportu był niezmiennie ten sam – celem była mordownia w Treblince[...]

[...] perspektywa otrzymania trzech kilogramów chleba i jednego kilograma marmolady na osobę zdecydowała o dobrowolnym stawianiu się na Umschlagplatz. Do tego należy dodać działanie „autentycznych” listów od „przesiedlonych” i uspokajające odezwy z dnia 24 lipca [...[reszta nieświadoma faktycznego stanu rzeczy pragnęła się z nimi połączyć , [wiec] tysiące udawały się na punkt zborny w pojedynkę lub grupowo na wózkach lub riksach, trzymając swoje tobołki przesiedleńcze w ręku lub na plecach. Do codziennych należał widok nieletnich ośmio-dziesięcio-dwunastoletnich, udających się na Umschlag celem wyjazdu do swoich rodziców.

Ze sprawozdania zjednoczonych organizacji antyfaszystowskich getta warszawskiego wysłanego do rządu polskiego w Londynie, o likwidacji ludności żydowskiej w Polsce



Synonim śmierci

Stopniowo przenika pozostałych Żydów świadomość, że wszystkich „wysiedleńców” kierują Niemcy do Treblinki [...]

Nie zależy już Niemcom na utrzymaniu dyskrecji w stosunku do Żydów warszawskich [...] zależy jedynie[...] na utrzymaniu tajemnicy wobec zagranicy[...] Umschlagplatz staje się synonimem śmierci. Znikają ochotnicy na „wysiedlenie” . Ludność się chowa, gdzie tylko może [...]

Praca na Umschlagplatzu zmieniła całkowicie swój charakter. Znikły wszelkie pozory selekcji. Poza nielicznymi wyjątkami załadowuje się wszystkich do wagonów.

***Ze sprawozdania zjednoczonych organizacji
antyfaszystowskich getta warszawskiego wysłanego do rządu
polskiego w Londynie, o likwidacji ludności żydowskiej w
Polsce***

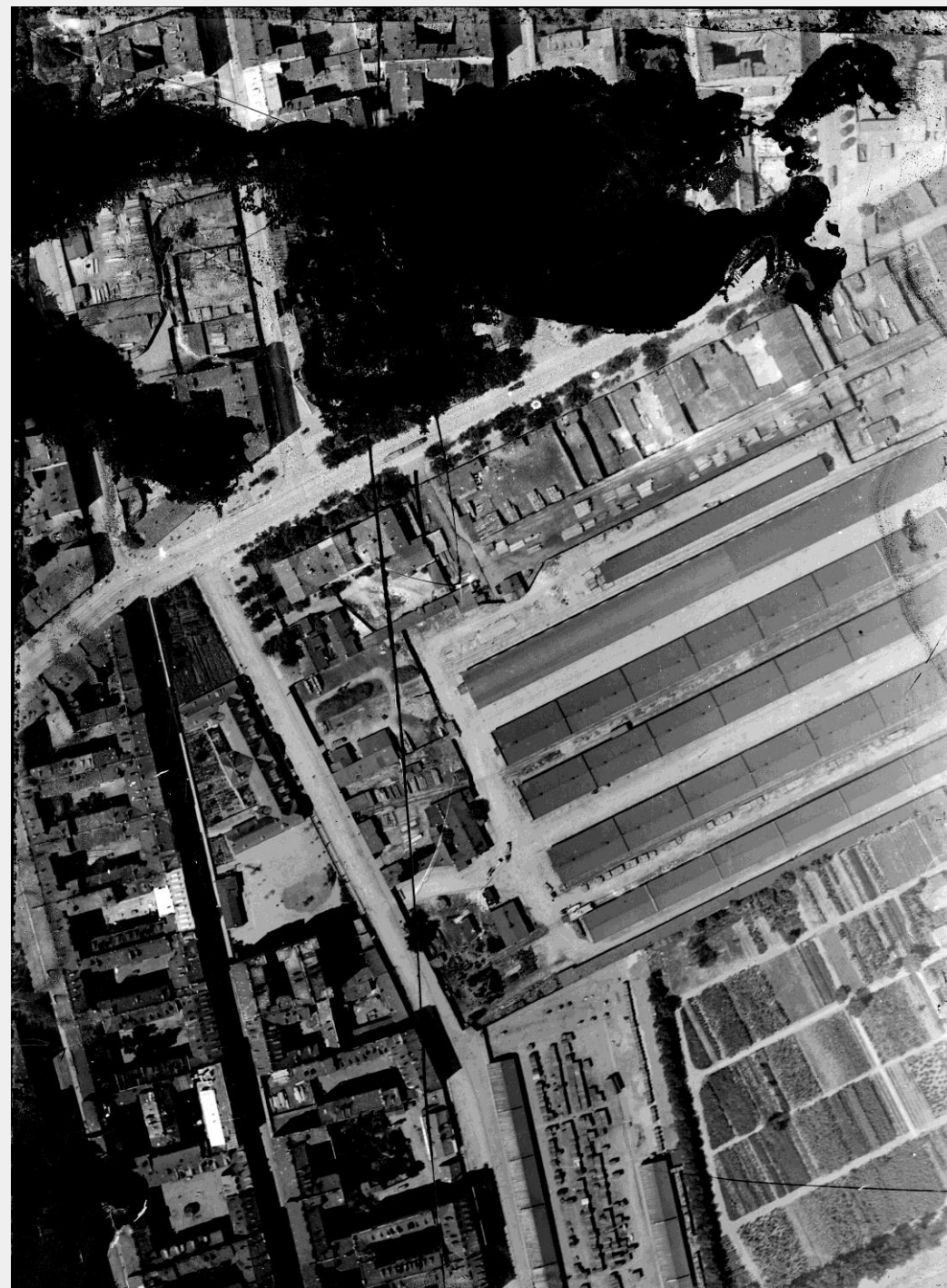


Poczekalnia rzeźni

Olbrzymi obszar, będący kiedyś największa bocznica kolejową został zamieniony w poczekalnię... rzeźni. Trzypiętrowy budynek otynkowany na biało, dawnej ludzie użytkowali na biuro[...] dwa pokoje, w których się załatwia ludzkie potrzeby po nieludzku[...]

Wczesnym świtem zaczyna się ładowane do wagonów[...] dochodzimy do schodów, tu stoją Ukraińcy i biją kolbami w sposób „młynkowy”, ludzie padają pod tymi razami. Na schodach tworzy się cały stos ciał ludzkich. Może ci ludzie nawet żyją, ale inni, lecąc po nich tratuja ich strasznie[...]

Mietek Pachter, w: *Warszawski trójkąt Zagłady*



Dwie bramy wjazdowe

Właściwy plac przeładunkowy był otoczony własnym, jeszcze przedwojennym murkiem, na plac prowadziły dwie bramy wjazdowe, jedna od ulicy Dzikiej, druga od Niskiej[...] Gmach wyglądał świetnie i świeżo. Wewnątrz sprawiał wrażenie jednej wielkiej kloaki[...]

Bруд, smród i błoto rosło w miarę wzrastania liczby ofiar przechodzących przez Umschlagplatz. Plac przed budynkiem przedzielono drutem kolczastym , zostawiając tylko szerokie przejścia dla wychodzących partii [...] dawało to możliwość łatwiejszego liczenia wchodzących kolumn i uniemożliwiało ucieczkę lub przemycenie kogoś[...]

Samuel Puterman, w: *Warszawski trójkąt Zagłady*



Ludzie w obłędnej rozpaczy

Ludzie w obłędnej rozpaczy biegali bezradnie na różne strony, łkając i lamentując. Czując podświadomie, że prowadzą ich na śmierć, miotali się w nieprzytomnej desperacji, jak myszy w klatce, szukając ratunku przed Zagładą, szalejąc w śmiertelnej trwodze zostawiali na pastę losu dzieci, rzucali plecaki, paczki, walizki. A sprawcy z drwiącym uśmiechem poganiali tę stłoczoną, desperującą masę, rycząc, bijąc pejcami i strzelając z karabinów i rewolwerów w tłum, ku wąskiemu przejściu prowadzącemu do wagonów[...]

Znak przejścia „na lewo” oznaczał, że ofiara została uznana za robotnika i na razie wysiedleniu nie podlega. Znak pójścia „prosto” – był drogą do wagonów.

Stanisław Sznapman, w: *Warszawski trójkąt Zagłady*



Wystarczy kogoś ubrać w fartuch

Możliwości wyjścia z Umschlagu istnieją, ale są kroplą w morzu wobec tysięcznego tłumu oczekującego ratunku. Niemcy sami stworzyli te możliwości, przenosząc do jednego z budynków szpitalik dziecięcy z „małego getta” i tworząc w swej złośliwości wobec skazanych na śmierć, małe ambulatorium dla nagłych wypadków. [...] Wystarczy więc ubrać kogoś w biały fartuch, a łatwo już wyprowadzić go z ekipą pielęgniarek i lekarzy. Pielęgniarki biorą dzieci na ręce podając je za swoje. Gorzej jest ze starcami. [...] W karetkach pogotowia lub trumnach przemycą się więc żywych, zdrowych ludzi poza obręb Umschlagu. [...] w małym pokoiku za ambulatorium, bez znieczulenia, na żywo, łamie się nogi owym wybranym starcom i staruszkom, którzy dzięki tej lub innej prośbie, czy protekcji przeznaczeni zostają na chwilowe odroczenie śmierci.

 Marek Edelman , *Getto walczy*

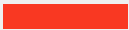


Tłumy zrozpaczonych

Szpital na Stawkach, obecnie miejsce przeładunkowe, w którym umieszczano ludzi schwytanych na ulicy, przedstawiał obraz, wobec którego niczym jest piekło dantejskie. Dostęp zamykał kordon Służby Porządkowej. Przed gmachem tłumy zrozpaczonych ludzi wywołujących nazwiska swych bliskich, w oknach zrozpaczone i oszalałe ze strachu tłumy porwanych.”

Ludwik Hirszfeld, *Historia jednego życia*

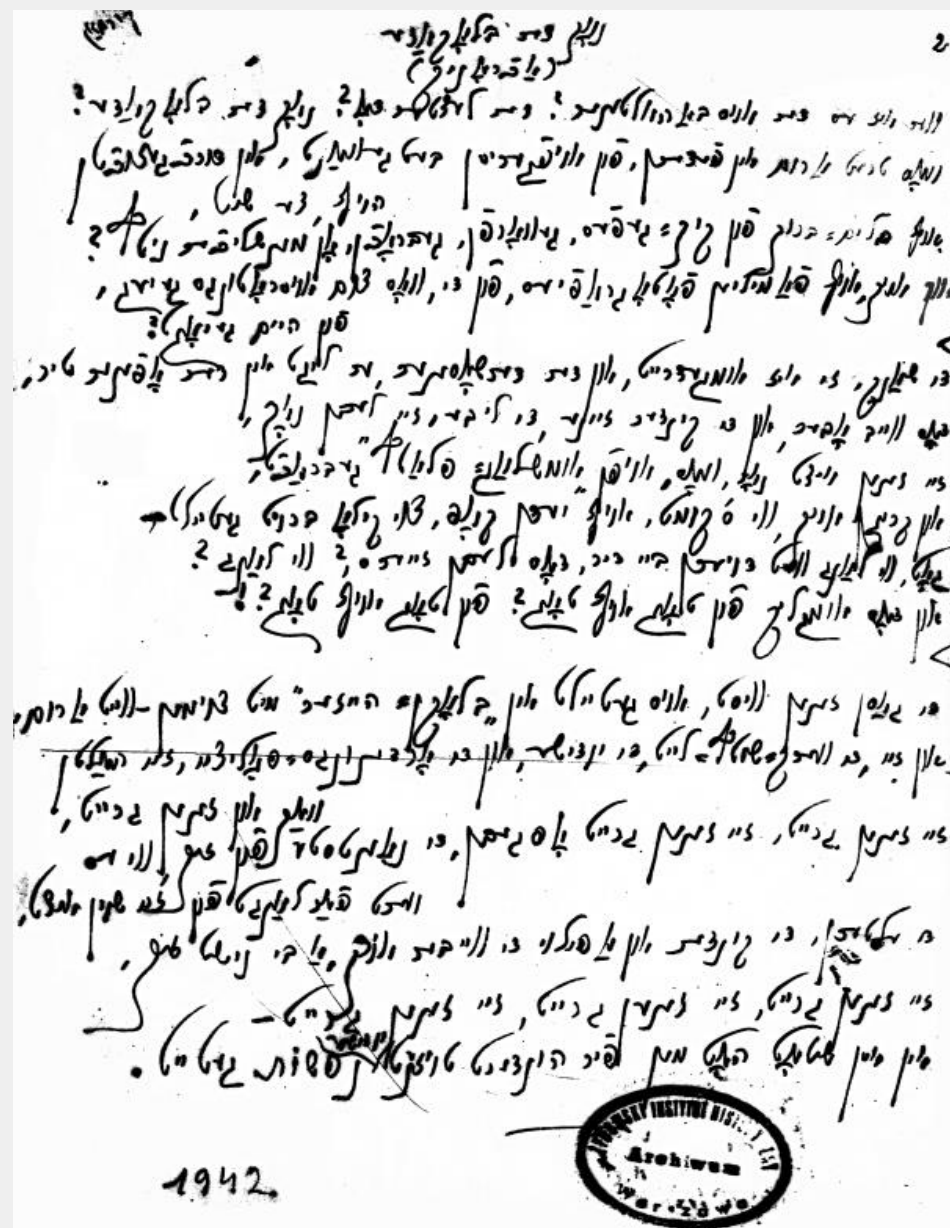
Do obejrzenia: <https://1943.pl/arttykul/slowo-umschlagplatz-bylo-na-ustach-wszystkich/>



Josef Kirman

Oczy wciąż otwarte

Jakaś kobieta stoi i krzyczy: „Za pięć złotych, ostatnie trzy wiązki marchwi słodkich!„ / Boże , mój Boże, jeszcze handlu i życia nie zabiłeś, / Nawet na "Umschlagplatz" przy plombowaniu wagonów / Do odtransportowania na śmierć, / Jedzono surowe ziemniaki i handlowano chlebem.



Icchak Kacnelson *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*

Lęk mnie śmiertelny ogarnia i obejmuje uściskiem –
Są już wagony! A wczoraj odeszły stąd wczesnym zmierzchem...
I znowu są! **Znowu stoją, znów na Umschlagu są wszystkie...**
Widzisz ich gęby otwarte? I puste jeszcze!
Chcą więcej! Znowu są głodne, znowu się żarcie im przyda!
Stoją, czekają, by znowu paszczę wypełnić całą.
Jak gdyby jeszcze nie miały nigdy w swym pysku Żyda...
Miały już, ale cóż z tego? Ciągle im mało, za mało!
Chcą więcej, stoją czekają, jak rzędy nakrytych stołów
Czekają na jadło , na Żydów. Dawać ich więcej, niech giną!
I znów powróciły wagony





EPILOG



Myślano z przerażeniem...

Przez czterdzieści pięć lat Polacy mieszkający wokół, Umschlagplatzu nie wykazywali szczególnego zainteresowania tym miejscem. Nawet jeśli - przechodząc przez Umschlagplatz lub mijając Umschlagplatz – myśleli i o tym, co się wydarzyło z przerażeniem . Nawet jeśli myśleli o tych , którzy się tam znaleźli ze współczuciem. Nawet jeśli myśleli, że to jest miejsce w którym odbyło się coś, co należy nie tylko do żydowskiej, ale do polskiej historii. Nawet jeśli tak myśleli, to miejsce nie stało się – nie ma na to dowodów – ważnym miejsce polskiej duchowości[...]

Podlewano kwiaty w zielonych doniczkach przymocowanych do muru z białych cegieł. Myślano z przerażeniem ...]

J. M. Rymkiewicz, *Umschlagplatz*

Do obejrzenia: <https://www.youtube.com/watch?v=-ehKUaVShG8>



Bibliografia

1. Archiwum Ringelbluma
2. Bundesarchiv, Archiwum Państwowe w Warszawie , Ghetto Fighters Archives
3. J. M. Rymkiewicz, *Umschlagplatz*, Gdańsk 1992
4. W. Szpilman, *Pianista*, Kraków 2002.
5. *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1957.
6. J. Leociak, Z. Waślicka-Żmijewska, A. Żmijewski, *Warszawski trójkąt Zagłady*, Warszawa 2020.
7. *Wybór źródeł do nauczania o Zagładzie Żydów*, Warszawa 2010
8. W. Kornblum, *Wspomnienia. Moja wersja*, Warszawa 2021.

